

## POSZANOWANIE PRAW KAŻDEGO NARODU

Z międzynarodowej myśli Jana Pawła II

Miłość ma swoje wymogi, które przejawiają się powszechnie w każdym społeczeństwie, ale także w stosunkach między narodami. Żaden naród nie może zagwarantować praw człowieka bez uprzedniego określenia samego siebie poprzez swą tożsamość przede wszystkim kulturową, a tym samym — ostatecznie — duchową i religijną. Wielką przeszkodą w realizacji tego zadania są m.in. różnorodne sekty...

W 1980 r. UNESCO przeżywało historyczne wydarzenie: była nim wizyta Jana Pawła II, pierwszego papieża, który przybył do siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury. W odpowiedzi na niezwykle gorące słowa powitania, wypowiedziane przez dyrektora generalnego Amadou Mahtera M'Bowa, Jan Paweł II nie ukrywał swej radości, że może — jak się wyraził — przemawiać do tyłu delegatów narodów całego świata, tyłu wybitnych osobistości, tak wysoce kompetentnych, tyłu znakomitych przedstawicieli świata kultury i nauki. Warto obecnie, po latach, powrócić do tego ważkiego orędzia papieskiego, a także pogłębić najistotniejsze tematy, które zaproponował on już wówczas naszej refleksji i naszemu działaniu. Są to m.in. filozoficzne podstawy kultury, kultura i religia, odpowiedzialność społeczności międzynarodowej za te dziedziny życia.

Skoncentruję się na międzynarodowej myśli Jana Pawła II, podkreślając związek wypowiedzi Papieża w UNESCO z wcześniejszymi jego przemówieniami, zwłaszcza w ONZ i w FAO, będącymi przedłużeniem myśli papieża Pawła VI.

### Ořędzie do świata

Zaraz na drugi dzień po wyborze, w swym pierwszym orędziu do świata z 17 października 1978 roku, Jan Paweł II jasno wyraził wolę — cytuję — „rzeczywistego przysłużenia się zawsze aktualnej i najważniejszej sprawie pokoju, postępu i sprawiedliwości w życiu międzynarodowym. Nie kieruje Nami żadna intencja mieszania się w sprawy polityczne czy brania udziału w kierowaniu sprawami doczesnymi; jak bowiem Kościół nie pozwala się zamykać w żadnych formach ziemskich, tak i My, podejmując

te palące problemy ludzi i narodów, kierujemy się jedynie motywami religijnymi i moralnymi. Idąc za tym, który swoim uczniom przedstawił ideał doskonałości, na mocy którego mają się stać solą ziemi i światłem świata (Mt 5, 13-16), chcemy dążyć do umocnienia podstaw duchowych, na jakich opierać się winno społeczeństwo ludzkie. Do spełnienia tego zadania czujemy się tym silniej przynagleni im bardziej utrwalają się różnice i rozdziewięki, które w wielu częściach globu stają się przyczyną sporów i konfliktów i niosą coraz większe niebezpieczeństwo przerażających klęsk. Będziemy więc zawsze usilnie dążyli do rozwiązywania takich problemów przez działanie właściwe i bezinteresowne, szukając natchnienia w Ewangelii”.

Tak więc, już od pierwszego dnia pontyfikatu i od pierwszego orędzia do świata, w tych jasnych słowach wyrażających bezwzględna wolę objawia się intencja Papieża: w znękanym świecie, trapionym tragizmem, Kościół nie myśli ani zastępować doczesnej władzy, ani też ograniczać się do bojaźliwego oczekiwania czy jałowej krytyki. Nowy Papież pragnie działać. A jego działanie, umacnianie duchowych podstaw społeczeństwa, ma konsekwencje doczesne. *Mniej* z tego świata, Kościół — w ślad za Soborem — chce być *bardziej* w świecie, którego nadzieje i obawy podziela. Jan Paweł II jest synem Soboru Watykańskiego II. Nie musi cytować Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym (*Gaudium et spes*), abyśmy mogli odnaleźć w jego słowach inspirację tego Soboru.

### Korpus dyplomatyczny

W trzy dni później, przyjęcie dla Korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej stało się dla nowego Papieża okazją do sprecyzowania swej myśli na ten temat: „Kościół zawsze pragnął uczestniczyć w życiu i przyczyniać się do rozwoju ludów i narodów, Kościół zawsze uznawał szczególne bogactwo tkwiące w różnorodności i wielości ich kultur, ich historii, ich języków. W wielu przypadkach wносił swój specyficzny wkład w formowanie się tych kultur. Kościół uważał i nadal uważa, że w stosunkach międzynarodowych poszanowanie praw każdego narodu jest obowiązkiem. (...) I tutaj pragnę dodać, że historia mojego ojczystego kraju nauczyła mnie poszanowania specyficznych wartości każdego narodu, każdego ludu, jego tradycji i jego praw pośród innych ludów”.

Wypowiedź ta posiada dużą wagę z punktu widzenia naszych rozważań. Wyraża ona ponownie wolę uczestniczenia w życiu międzynarodowym, objawioną już w pierwszym orędziu do świata.

Ale dochodzą tu jeszcze dwa składniki, które od tego momentu nabrały swego właściwego wymiaru, zwłaszcza w przemówieniu wygłoszonym w UNESCO: kultura i naród, z naciskiem położonym na prawa narodu.

### **Prawa człowieka**

Dnia 2 grudnia 1978 r. nadarza się wspiania okazja: trzydziesta rocznica Deklaracji praw człowieka. Korzystając z niej, Jan Paweł II wysłał niezwykle serdeczne Oświadczenie do Kurta Waldheima, Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jego opinia na temat ONZ jest całkowicie pozytywna: „Stolica Apostolska zawsze doceniała, chwaliła i popierała wysiłki Narodów Zjednoczonych, zmierzające do zagwarantowania w sposób coraz to skuteczniejszy pełnej i sprawiedliwej ochrony podstawowych praw i swobód osoby ludzkiej”. Długa jest lista pogwałceń praw człowieka, które piętnuje papieskie oświadczenie: od naruszania prawa do odpowiedzialnej prokreacji po naruszanie prawa do udziału w decyzjach dotyczących ludów i narodów. U podstaw tych praw — Jan Paweł II potwierdza to, cytując encyklikę *Pacem in terris* Jana XXIII — leży godność osoby ludzkiej, która czyni je powszechnymi, nienaruszalnymi i niezbywalnymi. Kładzie on nacisk na prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania, cytując przemówienie Pawła VI do Korpusu dyplomatycznego z 14 stycznia 1977 roku: „Czy jakieś Państwo może skutecznie wymagać pełnego zaufania i współpracy, podczas gdy ze swego rodzaju „negatywnym konfesjonalizmem” deklaruje się jako ateistyczne, a głosząc, że w dziedzinie prywatnej szanuje indywidualne wierzenia, zajmuje zarazem stanowisko przeciw wierze części swych obywateli?”

### **Państwo i Naród**

Dwunastego stycznia 1979 roku to sam Papież z kolei przyjmuje życzenia Korpusu dyplomatycznego. W tej uroczytej chwili powraca w sposób znaczący do Państwa i Narodu. „Państwo — oświadcza — jako wyraz suwerennego samookreślenia ludów i narodów, stanowi naturalne urzeczywistnienie porządku społecznego. Na tym właśnie polega jego autorytet moralny. Jako syn narodu o tysiącletniej kulturze, przez długi okres pozbawionego swej niezależności jako państwo, znam z doświadczenia ogromne znaczenie tej zasady”. I dodaje:

„Stolica Apostolska z radością wita wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych, nie tylko jako rzeczników ich rządów,

ustrojów i struktur politycznych, ale także — zwłaszcza — jako przedstawiciele ludów i narodów, które, poprzez te struktury polityczne, wyrażają swą suwerenność, swą niezależność polityczną i możliwość decydowania w sposób samodzielny o swym własnym losie”. Jaką rolę ma zamiar odegrać Stolica Apostolska wśród tych przedstawiciele ludów i narodów, jakimi są ambasadrowie? Jan Paweł II odpowiada: „Pragnie ona służyć sprawie pokoju, nie poprzez działalność polityczną, ale służąc wartościom i zasadom, które warunkują pokój i zbliżenie, i które leżą u podstaw wspólnego, międzynarodowego dobra”. Ponownie podkreśla on pozytywną rolę ONZ: „Wielce chwalebna jest działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych jako platformy politycznej, na której dążenie do pokoju i odprężenia, do zbliżenia i do wzajemnego zrozumienia znajduje podstawę, podporę i gwarancję”.

### **Redemptor hominis**

Dwa miesiące później, encyklika *Redemptor hominis* jest dla Jana Pawła II nową okazją, by powrócić do praw człowieka, tak dziś lekceważonych, oraz do godnych pochwały wysiłków Narodów Zjednoczonych na rzecz ich poszanowania:

„W każdym razie — stwierdza on — trudno tutaj nie wspomnieć z uznaniem i głęboką nadzieją na przyszłość o tym wspianym wysiłku, jaki podjęto wraz z powołaniem do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych — o wysiłku zmierzającym do tego, aby określić i ustalić obiektywne i nienaruszalne prawa człowieka, zobowiązując się wzajemnie do ich ścisłego przestrzegania. (...) Naruszanie praw człowieka idzie w parze z gwałceniem praw narodu, z którym człowiek bywa związany organicznymi więzami jakby z rozległą rodziną. (...) Sam podstawowy sens istnienia państwa jako wspólnoty politycznej polega na tym, że całe społeczeństwo, które je tworzy — w danym przypadku odnośny naród — staje się niejako panem i władcą swych własnych losów”. Jan Paweł II kładzie nacisk na to podstawowe stwierdzenie, wbrew wszelkim totalitaryzmom państwowym, w których dobro jednej partii chce utożsamiać się z dobrem Państwa i w których to ostatnie — nie uznając nienaruszalnych praw człowieka — przekształca się w Państwo totalitarne, tracąc tym samym swe prawo do wymagania posłuszeństwa, ponieważ traci samą swą rację bytu. Wychodząc od praw człowieka, Papież rozwija tu bardzo silną argumentację: „uprawnienia władzy — stwierdza Jan Paweł II — nie mogą być rozumiane inaczej, jak tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Bez tego musi dochodzić do rozbicia społeczeństwa, do

przeciwstawienia się obywateli władzy, albo też do sytuacji ucisku, zastraszenia, zniewolenia, terroru, którego dowodów dostarczyły totalitaryzmy naszego stulecia pod dostatkiem". Tak więc całkowite poszanowanie praw człowieka, każdego człowieka i całego człowieka, włącznie z prawem do swobody religijnej, staje się kamieniem węgielnym autorytetu Państwa.

## Polska

Zadziwiająca podróż do Polski w dniach 2—10 czerwca 1979 roku miała stać się wyjątkową okazją do uroczystego potwierdzenia tych najważniejszych zasad. Jan Paweł II uczynił to z całą mocą i jasnością już w dniu swego przylotu, w odpowiedzi na słowa powitania Edwarda Gierka, pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który przyjął go w warszawskim Belwederze: „Pokój i zbliżenie pomiędzy narodami może budować się tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych praw narodu, takich jak prawo do istnienia, do wolności, do podmiotowości społeczno-politycznej, do tworzenia własnej kultury i cywilizacji...”

„Stąd — podczas gdy wszelkie formy kolonializmu politycznego, gospodarczego czy kulturalnego pozostają w sprzeczności z wymogami ładu międzynarodowego — należy cenić wszelkie sojusze i przymierza oparte na wzajemnym poszanowaniu i uznaniu dobra każdego narodu i państwa w systemie wzajemnych odniesień. Chodzi o to, żeby narody i państwa łącząc się między sobą przymierzami celem dobrowolnej i celowej współpracy, znajdowały w tej współpracy równocześnie wzrost własnego dobrobytu i pomysłności. Takiego układu stosunków międzynarodowych, takich rozwiązań we wzajemnych odniesieniach pomiędzy poszczególnymi państwami, Stolica Apostolska pragnie w imię podstawowych przesłanek sprawiedliwości i pokoju w świecie współczesnym”.

Nazajutrz, w Gnieźnie, Jan Paweł II stwierdza, że: „Kultura jest wyrazem człowieka... Człowiek ją tworzy — i człowiek tworzy przez nią siebie... Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu... Naród polski pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę”. A 7 czerwca, w ponurym obozie Oświęcim-Brzezinka, ukłękawszy na tej Golgocie naszych czasów, dodał: „A ja wróciłbym jeszcze do mądrości starego mistrza, Pawła Włodkowica, rektora krakowskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w XV wieku, który głosił, iż trzeba zabezpieczać następujące prawa narodów: do istnienia, do wolności, do niepodległości, do własnej kultury, do godziwego rozwoju”.

## ONZ

Siódmego maja 1979 roku, na posiedzeniu inauguracyjnym Konferencji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Handlu i Rozwoju (UNCTAD), odbywającym się w Manili, odczytane zostało orędzie Jana Pawła II, w którym domaga się on ustanowienia struktur międzynarodowej solidarności.

Ale okazją do szerszego rozwinięcia jego myśli, z trybuny na Manhattanie, stała się dopiero wizyta Papieża w siedzibie ONZ, 2 października 1979 roku. Na wstępie Jan Paweł II przypomniał niegasnące uznanie swych poprzedników dla Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz świadectwa tego uznania, jakich on sam nie szczędził tej organizacji od chwili swego wyboru na papieża. Albowiem ONZ jednoczy i zespala, a nie dzieli i przeciwstawia. Potem następują najważniejsze stwierdzenia: racją bytu wszelkiej polityki jest służba dla człowieka. Tak — podkreśla — *cała działalność polityczna, wewnątrzpaństwowa i międzynarodowa, jest „z człowieka”, „przez człowieka” i „dla człowieka”*. A o ile odrywa i odsuwa się od niego, traci dużą część swej racji bytu, może nawet popaść w antynomię z samym człowieczeństwem.

Następnie Jan Paweł II wzywa uroczyście, aby raz na zawsze zniknęły z całej powierzchni ziemi *wszystkie formy obozów koncentracyjnych*. Papież, który przemawia, był w istocie niedawno w Oświęcimiu, o czym sam przypomina. I uważa za swe prawo, więcej nawet, za swój obowiązek — przypomnienie przed tym aeropagiem, w skład którego wchodzi przedstawiciele prawie wszystkich krajów świata, że deklaracja praw człowieka, będąca ich kartą, do której muszą ciągle odwoływać się w swym działaniu, została spisana przez miliony ludzi i okupiona ich krwią. Musimy wszyscy być odpowiedzialni za ten dług ludzkości.

Każdy pragnie walczyć przeciwko wojnie. Ale konieczne jest podjęcie pewnych środków, a w tym celu wykorzenienie nienawiści z ludzkiego serca. Korzenie wojny — to naruszanie niezbywalnych praw człowieka. Papież przytacza tu bardzo długą litanię praw. Słuchając jej, każdy może — jak gdyby przesuwając paciorki różańca — pomyśleć o naruszeniach każdego z tych praw: począwszy od prawa do życia a skończywszy na swobodnym wyborze ustroju politycznego państwa, do którego się przynależy.

Prawą każdego człowieka, prawa człowieka rozumianego całościowo! Jan Paweł II przypomina tu, że człowiek nie samym chlebem żyje, że łaknie i jest spragniony wartości duchowych i moralnych w równym stopniu, co dóbr ziemskich i materialnych.

Co więcej, Jan Paweł II posuwa się do stwierdzenia, że dawanie prymatu dobrom materialnym może stać się czynnikiem wojny, tak samo jak niesprawiedliwy podział dóbr. Zresztą wieczorem 2 października, na Yankee Stadium, Papież ponawia swój apel w obecności 80.000 Amerykanów: „Nie pozostawiajcie biednym okrucich z uczy”. Szukajcie przyczyn strukturalnych, umożliwiających istnienie różnego rodzaju ubóstwa. W ten sposób będziecie skutecznie działać na rzecz sprawiedliwości i pokoju.

„System społeczny musi pozostawać w służbie człowieka”. Jan Paweł II powtarza to 6 października przed Organizacją Państw Amerykańskich.

## FAO

Miesiąc później, inna międzynarodowa organizacja użycza swej trybuny Janowi Pawłowi II, tym razem w samym Rzymie, w siedzibie FAO, Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa, gdzie odbywa się jej dwudziesta konferencja generalna.

Wyrażając zadowolenie ze szczególnych stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską i FAO, Jan Paweł II wiąże wysiłek tej organizacji z działaniem ONZ na rzecz pokoju. „Rozwój jest nowym imieniem pokoju” — stwierdził w sposób znaczący jego poprzednik Paweł VI w swej wielkiej encyklice społecznej *Populorum progressio*. Tak więc — jak sądzi Jan Paweł II — światowy rozwój gospodarczy i społeczny pomaga w przewycięzeniu głębokich napięć. Albowiem zaspokaja on rzeczywiście podstawowe roszczenia ludów, związane z niezbywalnymi prawami człowieka. Cały ten wysiłek wymaga koniecznie — to mocne wyrażenie zostało użyte przez Papieża — „globalnego i organicznego światowego rozwoju”.

Podczas kolejnego spotkania z Korpusem dyplomatycznym akredytowanym w Watykanie, 14 stycznia 1980 roku, Jan Paweł II powrócił do swych podróży i swych wypowiedzi, aby powtórzyć raz jeszcze to, co przewija się jak prawdziwy *leitmotiv* w jego myśli międzynarodowej: „Wspólne dobro (...) bez wątpienia przekracza partykularne interesy poszczególnych narodów”. Papież potwierdził tu to, co jest racją bytu narodu: godność osoby ludzkiej we wszystkich jej aspektach, które składają się na prawa człowieka. „Bardzo często — podkreślił Jan Paweł II — mam okazję powracać do tego kapitalnego zagadnienia”.

## Afryka

Szóstego maja tegoż roku Papież podejmuje to podstawowe posłanie, tym razem w Nairobi, przemawiając do dyplomatów akredytowanych przy rządzie kenijskim:

„Państwo, którego usprawiedliwieniem jest suwerenność społeczeństwa i któremu powierzono ochronę niepodległości, nie może nigdy tracić z pola widzenia swego naczelnego celu, jakim jest wspólne dobro wszystkich obywateli”. Służba publiczna znajduje swe usprawiedliwienie tak naprawdę tylko w trosce o dobro wszystkich. Wolność religijna, dyskryminacja rasowa, problem uchodźców, oto palące kwestie poruszone przez Jana Pawła II, który w konkluzji podkreślił priorytet wartości duchowych i niezbędność dokonania przez kierownictwa polityczne kluczowych wyborów: „Jednego wyboru musimy jednak dokonywać zawsze, niezależnie od kontekstu i dziedziny, jest to wybór podstawowy — wybór za lub przeciw ludzkości”.

Dziewiątego maja, Jan Paweł II powrócił do tych kluczowych problemów, mówiąc do członków Korpusu dyplomatycznego zbranego w Akrze o konieczności przyczynienia się do usunięcia skandalicznych kontrastów gospodarczo-społecznych. Każdy musi pracować na rzecz ustanowienia „wizji świata, w której człowiek znajduje się w centrum całej historii i wszelkiego postępu. Jedynie świat prawdziwie ludzki może być światem pokojowym i trwałym”.

## UNESCO

Trudno nie dostrzec, że zanim Jan Paweł II wszedł na trybunę UNESCO, bez wytchnienia tkał on, przemierzając świat od ONZ do FAO, od Gniezna do Akry, wątek swej myśli międzynarodowej. Przebywał tu poprzedzony sławą *championa* praw człowieka i swą rangą postaci publicznej, zajmującej pierwszoplanowe miejsce w życiu międzynarodowym. Czy jego wypowiedź będzie na miarę tej pochlebiającej mu reputacji? Bez najmniejszej wątpliwości przyczyniła się ona jeszcze bardziej do umocnienia tej sławy. Agnostycy i wierzący, ludzie kultury i naukowcy, akademicy i mężowie stanu, wszyscy przeżyliśmy historyczny moment, gdy usłyszeliśmy Jana Pawła II wyrażającego zadowolenie ze spełnienia, dzięki tej wizycie, jednego z jego najgorętszych życzeń, aby: „wejść właśnie tu, do tego Areopagu całego świata... powiedzieć wam i wołać z głębi serca: tak! Przyszłość człowieka zależy od kultury!”

Nie było to przemówienie okolicznościowe, lecz krzyk serca;



możemy to zrozumieć po szybkim przejrzeniu jego najwybitniejszych wypowiedzi na arenie międzynarodowej od chwili wyboru na biskupa Rzymu. Mogliśmy się przekonać, iż dwumian: *Człowiek-Kultura* znajduje się w centrum jego refleksji na temat życia międzynarodowego. Albowiem człowiek istnieje dla niego „z kultury”. Ten zasadniczy wymiar jest właśnie tym, co pozwala mu stawić opór wszelkim alienacjom i wyjść zwycięsko nawet po zniknięciu z mapy krajów świata, kiedy kulturze uda się utrzymać żywą w sercach i umysłach tę podstawową rzeczywistość, jaką jest naród. Albowiem Państwo — mówiliśmy już o tym i powtarzaliśmy za Janem Pawłem II — nie ma innej racji bytu niż służenie narodowi oraz zapewnienie wspólnego dobra wszystkim ludzi, którzy ten naród tworzą. A to, co prawdziwe dla Państwa, jest także prawdziwe dla wspólnoty Państw skupionych w Międzynarodowych Organizacjach.

Jeśli chodzi o ten *zasadniczy wymiar*, Jan Paweł II stwierdził zaraz we wstępie swego przemówienia wygłoszonego 2.VI.1980 roku w UNESCO, że: „Tym wymiarem zasadniczym jest człowiek, człowiek w swej integralności”. Wspólnota międzynarodowa nie ma innej racji bytu jak służenie wielkiej sprawie, sprawie człowieka. „Człowiek i jeszcze raz człowiek” — to znaczący okrzyk Jana Pawła II, gdy rozwija swą myśl w encyklice *Redemptor hominis*. A pierwsze oklaski, które rozległy się w UNESCO, powitały właśnie ten żarliwy zapach: „myśląc o nich głośno w tej paryskiej siedzibie UNESCO, chcę powiedzieć o nich z czcią i zachwytem: oto człowiek!”

Czyż w zakończeniu tych rozważań konieczne jest porównywanie międzynarodowej myśli Jana Pawła II z myślą jego „wielkiego poprzednika i Ojca”, jak sam nazywa papieża Pawła VI? Jest rzeczą jasną dla wszystkich, że pontyfikat Jana Pawła II idzie w jego ślady: chodzi o rozwój każdego człowieka i wszystkich ludzi w celu zapewnienia pełnego humanizmu, cywilizacji miłości, gdzie wszystkie wymiary człowieka, materialne i duchowe, byłyby szanowane.

Ale jest również rzeczą jasną, że szczególny akcent położony jest na kulturę, naród, prawa człowieka; że styl jest bardziej bezpośredni, a korzenie kulturowe i ludzkie bardziej widoczne, osobiste zaś świadectwo bardziej znaczące.

Tak to w naszych czasach umacnia się ważki wkład papieżstwa w życie międzynarodowe. Paweł VI, po podróży do Jerozolimy, poprzez którą sprowadził Kościół do jego źródeł, poczuł potrzebę zanieśienia swego świadectwa przed oblicze przedstawicieli Narodów Zjednoczonych w Nowym Yorku. Jan Paweł II sięgnął po jego kij pielgrzyma, ale świat przemierza wielkimi krokami,

w przyspieszonym tempie. U schyłku tego wieku i całego tysiąclecia, gdy narastają niebezpieczeństwa, słowo następcy Piotra staje się bardziej nalegające, aby wskrzesić na brzegu przepaści płomień nadziei: „Moje słowo jest takie: nie ustawajcie. Pracujcie. Pracujcie nieustannie!”

Czyż wezwanie Jana Pawła II nie jest adresowane do wszystkich ludzi dobrej woli, a nie tylko do słuchających go przedstawicieli świata kultury i nauki? „Pokój na świecie zależy od prymatu Ducha! Tak! Pokojowa przyszłość ludzkości zależy od miłości!”

tłum. Małgorzata Tryc-Ostrowska